



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 18 października 1918 r.

Do chwili obecnej rozważa się nieustannie te wszystkie kwestje, które wynikają z zastosowania programu Wilsona jedynie do państw centralnych, mimo, że program ten pragnie oprzeć na nowych zasadach stosunki międzynarodowe i międzypaństwowe całego świata. Szereg postulatów, zawartych w orędziu prezydenta Stanów Zjednoczonych z d. 8 stycznia 1918 r., w mowie jego z dn. 27 ub. m. oraz w innych oświadczeniach, podważa te normy polityczne, na jakich dotychczas opierały się w swym życiu wewnętrznym i w stosunkach zewnętrznych *wszystkie* państwa. W 5-ciu pierwszych punktach orędzia z dn. 8 stycznia nie ma mowy o takich żądaniach, któreby dotyczyły jedynie państw centralnych.

Wszystkie państwa trzymały się dotychczas zasad dyplomatycznych, stojących w jaskrawej sprzeczności z pierwszym punktem wilsonowskiego orędzia. Punkt ten żąda, by wszelkie układy pomiędzy państwami zawierane były jawnie, zaś „dyplomacja uprawiana ma być zawsze otwarcie i przed całym światem“. Prócz jednej, jedynej Rosji, która po przewrocie bolszewickim wkroczyła natychmiast na drogę jawnej dyplomacji, dokumentując tę zmianę szeregiem sensacyjnych rewelacji z dziedziny układów pomiędzy rządem carskim a państwami koalicyjnymi, ani jedno państwo nie zerwało jeszcze z dawnymi pod tym względem tradycjami.

Punkt drugi zapowiada „zupełną wolność żeglugi morskiej poza obrębem wód terytorjalnych, zarówno podczas wojny, jak podczas pokoju“. Całkowite zrealizowanie tego postulatu przyniosłoby głęboki przewrót w stosunkach dotychczasowych i położyłoby tamę wielkim aspiracjom, zarówno Niemiec, jak i Anglii. Panowanie nad morzami było jedną z najwyższych ambicji tych obydwóch państw. Istotną wolność żeglugi morskiej kładzie kres tej długoletniej rywalizacji, która stała się jedną z pierwszych przyczyn wojny obecnej. Jest rzeczą zrozumiałą, że ten postulat Wilsona budzi w Anglii znacznie mniejszy entuzjazm, niż inne, które stosują się wyłącznie do Niemiec, Austrii, Turcji i Bułgarii. Siły morskie Anglii—największa jej duma—tracą na tym uroku, jaki posiada pewność bezwzględnej przewagi nad konkurentem, który nie był w stanie swego wroga przeliczyć.

W punkcie trzecim jest mowa o „usunięciu wszelkich ograniczeń gospodarczych“ i o „równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami, które przyleżą się do pokoju i zespola się dla jego utrzymania“. Nad tem hasłem musi się głębiej zastanowić zarówno przemysłowiec niemiecki, jak angielski i francuski, oraz zważyć, w jakich dziedzinach życia gospodarczego musiałby nastąpić przewrót, korzystny lub ujemny dla danej klasy

narodu, gdyby to żądanie Wilsona zostało bezwzględnie urzeczywistnione.

Zmniejszenie zbrojeń „do najniższego poziomu“—(punkt czwarty)—również sięga w przyszłość wszystkich państw, krępując je wzajemnie w tej sprawie umowami.

Wreszcie, punkt piąty orędzia Wilsona z dn. 8 stycznia domaga się „swobodnego, szczerego i *bezbstronnego* uporządkowania wszystkich kwestji kolonialnych na podstawie ścisłego przestrzegania zasady, że w rozstrzygnięciu spraw zwierzchnich interesy ludów, wchodzących w rachubę, muszą mieć równą wagę, co i żądania prawne rządów danych państw“. Gdyby nawet urzeczywistnienie tego z kolei punktu przyniosło Niemcom więcej strat, niż innym państwom, to jednak w stosunku tych ostatnich do ich posiadłości kolonialnych, przy wzięciu pod uwagę interesu ludów opanowanych, musiałaby nastąpić niejedna radykalna zmiana, niezbyt zgodna z tradycjami kolonialnej polityki.

W omawianem orędziu dopiero od punktu 6-go rozpoczyna się przeliczenie tych żądań, które zmieniają zarówno stan posiadania państw centralnych oraz Turcji, jak i wkraczają w ich sprawy wewnętrzne.

Program Wilsona z dn. 27 ub. m. zaleca „równą miarę w powszechnem stosowaniu zasad sprawiedliwości“, znosi „poszczególne związki, sojusze i układy we wspólnej rodzinie narodów“, wyklucza jakikolwiek gospodarczy bok lub wyłączenie z wszechświatowego rynku „z wyjątkiem wyłączenia tego, jako kary, stosowanej przez związek narodów za wykroczenie przeciw dyscyplinie“. Słowem—pragnie unicestwić interes egoistyczny jakiegokolwiek strony, pragnie rozpocząć nową erę w życiu gospodarczym narodów, opartą na całkiem wolnej konkurencji, nie wspomaganą jakimkolwiek przywilejem, przemocą wywalczonym. Musiałby być w takim razie porzucone te najśmielsze plany gospodarcze obydwóch stron wojujących,—plany, które opierały się na takim właśnie, przemocą zabezpieczonym przywileju.

Jeśli, nadto, weźmiemy pod uwagę wszystkie mowy Wilsona o prawie samookreślenia i samostanowienia narodów o swych losach, a zarazem zważymy, że wszystkie większe państwa mają u siebie do rozstrzygnięcia cały szereg kwestji narodowościowych,—hasła prezydenta Stanów Zjednoczonych traktować musimy, jako wielki plan rekonstrukcji politycznej świata.

I jeżeli dziś mówi się niemal jedynie o realizacji programu Wilsona przez państwa centralne, to dlatego, że program ten stanowi warunek pokoju, warunek, któremu poddać się ma przedewszystkiem strona zwyciężona. I ta właśnie strona zaczyna już ów program realizować, jak o tem świadczy wczorajszy manifest cesarza Karola, proklamujący związkowe państwo austriackie, w którym każdy naród, w granicach osiedlenia swego, tworzyć będzie własny organizm państwowy. Jeśli ów manifest nie zaspakaja dalej jeszcze idących aspiracji narodów dawnej Austrii, to w każdym

razie wkracza na drogę urzeczywistnienia 10-go punktu Wilsona o przyszłości narodów austro-węgierskiej monarchji.

Hasła tedy, pod jakimi wojnę prowadziła koalicja, zaczynają być w obozie przeciwnym urzeczywistniane już przed końcem wojny, wcześniej, niż ewentualne zastosowanie programu Wilsona do państw koalicyjnych.

W odpowiedzi na pierwsze zapytanie prezydenta Stanów Zjednoczonych, postawione rządowi niemieckiemu, ten ostatni wyraża przeproszenie, „że i rządy państw sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi stoją na gruncie oświadczeń prezydenta Wilsona“. Mogą te słowa oznaczać, iż rząd niemiecki spodziewa się, że rządy państw koalicyjnych nie postawią Niemcom innych jeszcze żądań, prócz tych, jakie zawiera program Wilsona, można jednak rozumieć to „przypuszczenie“ jako wyraz nadziei, że program Wilsonowski zostanie również do całej koalicji zastosowany.

Jeśli ta wojna przyniesie ma światu istotnie nową erę, nowe zasady nie mogą być zastosowane jedynie do strony pokonanej. I niewątpliwie skutki tej wojny obejmą strony obydwie.

Nadzór nad ubezpieczeniami przymusowemi za granicą.

II.

Obok ubezpieczeń ogólnopństwowych społecznych istnieją i Austrii, i w Niemczech i w innych krajach przymusowe ubezpieczenia dzielnicowe. Zwłaszcza w Niemczech rozpowszechnione są zakłady ogniowe publiczne, nadto i inne—nie ogniowe; jednak ubezpieczenia przymusowe stwierdzamy tylko w dziale ognia. W Prusach ubezpieczenia ogniowe przymusowe istnieją tylko w zakładach: Berlińskim, Wrocławskim, Szczecińskim, Toruńskim, w księstwie Ostfriesland, rejencjach: Kassel, Wiesbaden, Sigmaringen. W innych państwach Rzeszy przeważnie istnieją przymusowe ogniowe dla budowl (Saksonja, Wirtembergja, Badenia, Hesja, Meklemburg Szweryn; w Bawarii—przymusu wprowadzić niema, zato jest monopol państwowy w dziale ognia, podobnie, jak w Szwajcarskim kantonie Vaud i Graubünden). W ostatnim roku w Saksonji powstały projekty zapoczątkowania ubezpieczeń przymusowych hipotecznych, odpowiedzialności cywilnej dla gmin, od szkód wywołanych przez burzę; nadto powstały w Niemczech projekty monopolizowania przez państwo ubezpieczeń transportów.

Wszystkie te państwowe ubezpieczenia przymusowe ulegają kontroli tej samej, co i państwowe ubezpieczenia wogóle. W Rzeszy zakładów publicznych ogniowych jest 50, w samych tylko Prusach—34; ulegają one bezpośredniej kontroli reprezentantów władz centralnych w prowincjach: więc dla zakładów z siedzibą w stolicach prowincji władzą nadzorczą jest nadprezydent prowincji a w ostatniej instancji minister spraw wewnętrznych. Nadprezydenci nie są instancją pośrednią pomiędzy ministerstwem a rządem miejscowym, lecz są stałymi komisarzami ministerstwa. Jednak niezależnie od tego zakłady publiczne ubezpieczeniowe w Rzeszy Niemieckiej są obowiązane przysyłać corocznie sprawozdania, ze ściśle określonymi pod względem wymagań danymi

statystycznymi, do specjalnej instytucji nadzorczej centralnej, zorganizowanej na zasadzie ustawy Rzeszy z r. 1901 dla kontroli nad ubezpieczeniami prywatnymi.

Instytucja ta — „Kaiserliches Aufsichtsamt für Privatversicherung“ z siedzibą w Berlinie — nie rozciąga dozoru nad ubezpieczeniami społecznymi, ani też nad drobnymi instytucjami ubezpieczeń; natomiast w stosunku do zakładów publicznych kompetencja jej jest ograniczona do prawa wymagania nadsyłania sprawozdań. „Cesarzski Urząd Nadzoru nad ubezpieczeniami prywatnymi“ ulega sekretarjatowi Rzeszy do Spraw Wewnętrznych tak samo, jak i odpowiedni omówiony poprzednio — urząd dla ubezpieczeń społecznych (Reichsversicherungsamt). Urząd składa się z prezesa, oraz członków stałych i niestałych. Prezes i członkowie stali mianowani są dożywotnio na wniosek Rady Związkowej przez cesarza; członkowie niestali wybierani są przez Radę Związkową. Członkowie Urzędu nie mogą równocześnie zajmować stanowisk w publicznych zakładach ubezpieczeń. Przy urzędzie zorganizowano Radę (Beirat) z pośród rzeczoznawców ubezpieczeniowych, pełniących swe funkcje honorowo. Rada ta powoływana jest dla wydawania opinii w sprawach ważniejszych oraz dla współdziałania z głosem czynnym w wyrokowaniu urzędu w sprawach sądowych na drodze administracyjnej. Członkowie Rady mianowani są na lat 5 przez cesarza. Dla wydawania opinii Rada zwoływana jest w całości, lub tylko częściowo, a nawet opinia może być zasięgnięta od poszczególnych członków. W pewnych wypadkach wysłuchania opinii Rady domaga się ustawa, np. przy wydawaniu przepisów, dotyczących sprawozdań rachunkowych, przy koncesjonowaniu przedsiębiorstw zagranicznych.

Działalność urzędu jest przedewszystkiem natury administracyjnej — kontrola. Jednak dla decyzji ważniejszych ustawa przewiduje procedurę sądowno administracyjną w specjalnych senatach.

Ustawodawstwo Rzeszy poza drobnym wspomnianym wymaganiem — dotyczącym nadsyłania sprawozdań do urzędu Rzeszy dla ubezpieczeń prywatnych, pozostawia nadzór nad zakładami publicznymi ubezpieczeń ustawom poszczególnych państw związkowych. To też w ciągu kilku lat ostatnich szereg państw niemieckich powoływał ustawy dla ogólnych zakładów publicznych, a więc Prusy 25. VII. 1910, (Preuss. Ges. Sammlung 1910 str. 241), Saksonja — 1910 r., Meklemburg Szweryn — 1909 r., Sachsen Altenburg — 1909 i 1912, Hamburg — 1910, Oldenburg — 1910, Anhalt — 1911, Waldeck i Pymont — 1912.

Przyjmujemy się ustawie pruskiej. Reguluje ona organizację zakładów, ich administrację, ich stosunek do ubezpieczonych; dotyczy zakładów z przymusem ubezpieczeniowym i bez przymusu. Z rzeczy nowych, wprowadzonych przez ustawę, stwierdzamy wymagania powołania do życia przy każdym zakładzie Rady Administracyjnej (Verwaltungsrat); Rady takie zresztą i przed wydaniem ustawy istniały już w poszczególnych zakładach.

Założenie lub rozwiązanie publ. zakładu ogniowego wymaga zezwolenia królewskiego, również zlanie się kilku zakładów; przymusowe złączenie bez zgody Zarządu po wysłuchaniu rady prowincjonalnej (Provinzialrat) może mieć miejsce, gdyby zakład przestał być pewnym finansowo. Dopuszczalne są związki zakładów za zezwoleniem króla; król może im nadać prawa korporacji publicznych. Minister Spraw Wewnętrznych może wbrew zakładom zmuszać je do tworzenia związków dla niesienia wspólne specjalnie ciężkich ryzyk, o ile trzecia część wszystkich zakładów tego żąda.

Z zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych zakłady mogą uprawiać i inne gałęzi ubezpieczeń: ruchomości, od kradzieży z włamaniem, szkód wodociągowych, szkła, luster, reasekurację i t. p.). (Z tej możliwości większość zakładów skorzystała skwapliwie). Każdy zakład ma określone torytorjum; poza nie przyjmować może ubezpieczenia tylko za pozwoleniem odpowiedniego drugiego zakładu.

Zakłady te są korporacjami prawa publicznego; urzędnicy są pośrednimi urzędnikami państwowymi (mittelbare Staatsbeamte). Wybór kierownika (dyrektora) wymaga zatwierdzenia króla. Przy Zarządzie ma powstać na zasadzie ustawy z r. 1910 rada administracyjna

(Verwaltungsrat), której członkowie mają się rekrutować z pośród ubezpieczonych z wyjątkiem przewodniczącego i jego zastępcy, z unikaniem jednak jednostronnej reprezentacji. Rada ta przypomina nieco Radę Nadzorczą lub reprezentację w t-wach wzajemnych. Przewodniczy w zasadzie kierownik Zarządu; członkowie rekrutują się w sposób różny: w zakładzie dla Pomorza są wybierani przez Wydział prowincjonalny, w Prusach Książęcych — przez sejmik zakładu — na lat 6.

Rada administracyjna współdziała w sprawach ważniejszych, jak powołanie dyrektora, budżet, rewizja ogólnych warunków umowy ubezpieczenia. Ustawa nakazuje 25% majątku lokować w papierach Rzeszy lub Prus, zarządza rewizję statutów w ciągu lat 3-ch.

Ustawa pruska z r. 1910 pozostaje w związku z całkowitą faktyczną decentralizacją publicznych zakładów ogniowych w Prusach; pod tym względem u nas rzeczy się mają przeciwnie. Obok zakładu ogólnokrajowego z wyłączeniem m. Warszawy — mamy w jednej tylko Warszawie wyodrębnione — miejskie ubezpieczenie, które chyba należałoby do ogólnokrajowego złączyć. W latach ostatnich i w Prusach niechętnie rząd patrzy na zdecentralizowanie tych zakładów publicznych ogniowych.

Nowe miejskie, t. j. dla poszczególnych miast przeznaczone zakłady ogniowe w Prusach, nie powstają; koncesje, mianowicie, na nowe zakłady nie są udzielane przez ministra spraw wewnętrznych (Neukoulln w r. 1912), dawne często się łączą z prowincjonalnymi. Dziś zakłady miejskie znajdują się jeszcze w Toruniu, Wrocławiu, Berlinie, Szczecinie i Stralsundzie. „Sozietät“ w Elblągu weszła w skład zakładu Prus Królewskich (1911), w Królewcu w skład zakładu dla Prus Książęcych (1907). Jako zakłady publiczne, ulegają te miejskie zakłady ustawie pruskiej z 25/VII. 1910 r., dotyczącej publicznych zakładów ubezpieczeń ogniowych; nie stosuje się przeto do nich ustawa Rzeszy, dotycząca kontroli nad ubezpieczeniami prywatnymi (z r. 1901), ani ustawa o umowie ubezpieczeniowej z r. 1908.

„Kreuzzeitung“ o stanowisku Polaków.

W junkierskiej „Kreuzzeitung“, omawiającej sytuację polityczną ostatnich dni, pisze Otto Hoetsch o Polakach i sprawie polskiej co następuje:

„Zwrot sytuacji ostatnich tygodni doprowadził do tego, że sprawa polska godzi wprost w serce państwa pruskiego. Trzeba przyznać, że Polacy działają szybko i świadomie celu a także w pełnym porozumieniu i zgodzie wszystkich dzielnic i partii, tak, jak tego nie było jeszcze w historii 19 wieku, co dowodzi, że Polacy rozumieją doniosłość chwili.

Bez wątpienia życzą sobie wszystkie partie polityczne polskie niepodległego państwa polskiego.

Ale żądania polskie idą dalej, niż Wilson, opuszczają rozmyślnie słowo „niewątpliwie“, wcielają do Polski bez niego ziemie Prus, zamieszkałe i przemieszane Niemcami, i żądają wybrzeża morskiego.

Jeśli się spojrzy na mapę narodowościową naszego wschodu, to się widzi, co tam jest „niewątpliwie“ polskie. Prusy zachodnie są, jak wiadomo, wogóle starym krajem niemieckim, a do dawniejszej Wielkopolski, obecnej prowincji poznańskiej, sprowadzali już w wiekach średnich polscy królowie i magnaci wielu niemieckich chłopów i mieszczan, dzięki którym dzisiaj nawet najbardziej polski obwód regencyjny, poznański, nie jest już „niewątpliwie“ polskim krajem. Oprócz tego do właściwych Polaków nie można zaliczać ani zachodnio-pruskie Kaszubów, ani górno-śląskich „Wasserpolaków“, ani wschodnio-pruskie Mazurów.

Te polskie nieumarkowane żądania są dla nas wogóle poza dyskusją, pozabawiają nas bowiem jednej z podstaw naszego stanowiska w Europie a Niemców w Marchji wschodniej oddają pod obce panowanie. Jedyne możliwe rozwiązanie sprawy prusko-polskiej ziem jest porozumienie, przy uznaniu i uwzględnieniu interesów i życzeń obu narodowości, ale przy utrzymaniu naszych granic pań-

stwowych. Aczkolwiek przy pomieszeniu obu narodowości trudno jest znaleźć formy autonomii, muszą one jednak być wyszukane. — Innego programu dla naszej polityki na wschodnich kresach w obecnej sytuacji niema. Jednakże przeciw radykalnym żądaniom Polaków mówi jasno brzmienie punktów Wilsonowskich i rozmieszczenie niemieckiej i polskiej narodowości na ziemiach nad pruską Wisłą i Wartą.

A przytem powinni Polacy nie zapominać, że w przyszłości w każdym razie muszą się liczyć z państwem niemieckim jako z bezpośrednim sąsiadem i że w dużej mierze będą zdane na stosunki z niem“.

O przyszłość Bośni.

W skomplikowanych dziś jeszcze sprawach Słowiańszczyzny południowej najpilniejsza uwaga zwrócona jest na momenty, które decydować mogą o przyszłości Bośni i Hercegowiny. Kraj ten, dzielący kraje serbskie na Bałkanach od reszty Słowian południowych, posiada niezmiernie ważne znaczenie dla przyszłej politycznej struktury południa słowiańskiego, a pod względem gospodarczym stanowi poważną pozycję, bez której projektowane państwo południowo-słowiańskie byłoby tworem ustawicznie niedomagającym.

Znawcy Bośni i Hercegowiny rokują też prowincji po wojnie bujny rozwój. Zwłaszcza przemysł drzewny i górniczy rozwijać się tu powinien na szeroki skale.

Pod względem posiadłości leśnych panował w Bośni i Hercegowinie przed okupacją jak najwiękzy zamęt. Kraj nie był wymierzony, stan posiadania leśnego całkiem nieznyany. Rekulacja posiadłości leśnych ukończona była w gzasie 1884—1901 r. i przeprowadzona został rozdział między lasem państwowym i prywatnym.

Okolo 48% powierzchni Bośni i Hercegowiny pokrywają lasy, które zajmują dziś okolo 25 milionów morgów; z tego cztery — piąte stanowi starodrzew, resztę las niskopienny. Bardzo rozpowszechniony jest las mieszany — przeważnie jodły, świerki i sosny, z pośród których wyróżnić należy cenne włoskie sosny smoliste i tak ważne dla budowy okrętów czarne sosny. Również rozległe są lasy bukowe; pozatem posiada Bośnia znane z piękności lasy dębowe.

Lasy Bośni i Hercegowiny połączone są specjalnymi kolejami, zbudowanymi przez bośniackie towarzystwo przemysłu drzewnego. Transporty drzewne grawitują przeważnie na południe, a więc ku morzu.

Przeważna większość lasów bośniackich należy do skarbu; zaledwie piąta część jest własnością prywatną. Eksploatację lasów skarbowych prowadzi wzmiankowane towarzystwo przemysłu drzewnego.

Z kolei ważne znaczenie dla Bośni i Hercegowiny może mieć należyte podniesienie przemysłu górniczego. Gleba bośniacka zawiera znaczne pokłady rudy żelaznej, manganu i innych metali tudzież węgla. Ostatnie dane, dotyczące produkcji węglowej, pochodzą z r. 1916, w którym to roku wydajność węgla brunatnego wynosiła 9.3 milionów centnarów metrycznych. Rudy żelaznej wydobyto w tym roku 1.6 miliona c. m. Obliczenia wykazują, że przy intensywnej eksploatacji rudy żelaznej możnaby rocznie wydobycić od 5—6 milionów c. m. Główne kopalnie rudy żelaznej pod Posjedowem, należące do skarbowości, posiadają duże znaczenie dla austriackiego przemysłu żelaznego, który jest mocno zainteresowany w zachowaniu tego źródła, zwłaszcza, gdy przekonano się, iż Węgry niezbyt chętnie patrzą na wywóz rudy żelaznej do Austrii, chociaż ta ruda pochodzi z kopalni austriackich towarzystw przemysłu żelaznego.

Znaczną wartość posiadają również kopalnie rudy manganu bośniackiego. Grają one dużą rolę w austriackim przemyśle stalowym, gdyż Austria poza paroma odkrywkami rozporządza jedynie kopalniami manganu na Bukowinie, którego produkcja jest bardzo niska, nieodpowiadająca potrzebom. Tymczasem produkcja bośniacka w r. 1916 dochodziła do 227 tysięcy c. m.

Wydobywanie rudy ołowianej i miedzianej zostało podjęte dopiero podczas wojny, choć naogół górnictwo bośniackie poniosło skutkiem wojny znaczny uszczerbek.

Jedną z głównych przeszkód w rozwoju górnictwa bośniackiego jest brak odpowiedniej sieci kolejowej. Komunikacja krajowa miała być urzeczywistniona przez wielki program kolejowy w r. 1913, przedłożony austriackiej i węgierskiej radzie państwu. Wniosku tego rada państwa nie załatwiła. W kwietniu roku następnego wydane zostało cesarskie rozporządzenie w sprawie uzupełnienia sieci kolejowej w Bośni i Hercegowinie. Skutkiem wojny rozporządzenie to nie mogło być wprowadzone w życie.

Między rządami austriackim i węgierskim w sprawach bośniackich istniały ustawiczne nieporozumienia, które oczywiście odbijały się fatalnie na wewnętrznym rozwoju Bośni i Hercegowiny. Tu również należy szukać przyczyn opłakanego stanu środków komunikacyjnych.

„Dziś trudno przewidzieć, na jakiej drodze rozstrzygnięta zostanie przyszłość tej prowincji. W każdym razie jedno da się stwierdzić, że Bośnia i Hercegowina nie pozostanie w sferze wspólnego zarządu austriacko-węgierskiego.

Obecnie o kraj ten walczą ze sobą dwie koncepcje — jedna za wcieleniem Bośni i Hercegowiny, jako jednostki autonomicznej, do korony węgierskiej — druga za włączeniem tej prowincji do ogólnego organizmu południowo-słowiańskiego, a więc za przyłączeniem jej do Chorwacji, Sławonii i Dalmacji. Na tym gruncie stoją oba odłamy opinii południowo-słowiańskiej — obóz wielochorwacki i t. zw. południowo-słowiański, które jako minimum swego programu uważają konieczność przyłączenia Bośni i Hercegowiny do reszty krajów serbochorwackich.

Bośnia i Hercegowina stanowi dziś sedno zagadnienia południowo-słowiańskiego.

Z Gabinetu Cywilnego.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna otrzymała od Polskiej Rady Krajowej na Białorusi memoriał następujący:

NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA.

Bieg nieubłaganych wypadków pograżał znowu Wschodnie Kresy Rzeczypospolitej w morzu krwi i łez.

Postanowiona na mocy dodatkowej do Brzeskiego traktatu umowy z dnia 5 września r. b. ewakuacja przez władze niemieckie ziem, położonych na wschód od Berezyny — otworzyła szeroko drzwi bolszewickiej anarchii, która w całej swej groźbie już znowu szaleje na naszych kresach, umęczonych stuletnią walką z barbarzyństwem Wschodu.

Polskość, której nie zdołali zniszczyć Nosowicowie, Murawiewowie, Kochanowie, Kligenbergowie i inni prześladowcy naszego narodu, ginie dziś z ręki dzikich hord bolszewickich.

W powiatach Lepelskim i Sieńskim, w którym ewakuacja została już zakończona, — miejscowa ludność, broniąca porządku i ładu, a w pierwszym rzędzie Polacy wszystkich warstw są mordowani w sposób zwierzęcy: obcinają im uszy i nosy, wbijają na pal, zakopują żywcem, a tych, którym darują życie, odwożą do specjalnie urządzonej w tym celu koncentracyjnych obozów, w których niesześcielnych czeka nowe niebezpieczeństwo mordu lub gwałtu.

Dobrytek kulturalnej pracy całych stuleci ginie w płomieniach ognia, a ci, którym los pozwala ratować się ucieczką z tego dantejskiego piekła, zmuszeni są rzucać na pastwę rozszalałych tłumów czerwonej gwardji całe swe mienie.

W ten sposób giną Polacy, ginie majątek narodowy.

Do dnia 25 b. m., zgodnie z umową władz okupacyjnych z rządem bolszewickim, ma być ewakuowany cały kompleks powiatów, położonych na wschód od rzeki Druci do Dniepru, a w terminie do d. 1 stycznia 1919 r. w dalszym ciągu ma być oddane bolszewikom pasmo ziem, leżących między Drucią a Berezyną.

Zbytecznym jest tłumaczyć, co czeka całe wschodnie przedmurze Ojczyzny naszej z chwila

lą dalszego wprowadzania w czyn planu ewakuacji.

Dziki hordy zbójców i łupieżców, których okrutność da się porównać li tylko z dzieciami hord Czyngischana i najazdów tatarskich, przez wieki niszczących Polskę, — niewątpliwie obróca w perzynę owoce odwiecznej cywilizacyjnej pracy naszego narodu.

W tej strasznej dla nas dziejowej próbie mimowoli w umysłach naszych powstają pytania:

Zali krew całych pokoleń kresowych, składana we wszystkich powstaniach na ołtarzu naszych najświętszych ideałów narodowych — przelana została na próżno.

Zali największe ofiary i tytaniczne wysiłki tych, którzy w obronie placówek kultury polskiej przez półtora wieku potem swym i łzami zraszali ziemię kresową — mają zginąć bez śladu dla narodu i cywilizacji.

Zali poszły w zapomnienie i rozsypały się już w proch najszczytniejsze hasła największych wieszczów naszego narodu, którym kresy były Ojczyzną i którzy na tych kresach widzieli cywilizacyjne poslannictwo nasze.

W najboleśniejszym udręczeniu, jakie pytania te rodzą w umysłach i sercach naszych, ku Tobie, nasza Najwyższa Władza Narodowa — Najdostojniejsza Rada Regencyjna, zwraca się nadziejcie nasze.

W tej chwili dziejowej, która ma przynieść narodowi polskiemu zadośćuczynienie wszystkich krzywd, dokonanych na Polsce przez Jej trzy rozbiory, w chwili restytucji praw państwowych Polskiej Rzeczypospolitej — Ty jedna, z tytułu praw historycznych, obowiązków godności i solidarności narodowej i uczuć humanitarnych, upoważniona jesteś stanąć w obronie rzuconych na pastwę anarchii kresów.

Ku Tobie więc wyciągają się ręce kresowej ludności polskiej, pewnej, że zrobisz wszystko, co leży w Twojej mocy, by osłonić kresy od mordów, pożogi i zniszczenia.

Upoważnieni do mówienia w imieniu ludności polskiej kresów wschodnich, uważamy za obowiązek swój stwierdzić, że myśl i nadzieje nasze w równej mierze podzielane są przez szeroki ogół całej ludności kresów, który w ładzie i porządku, w spokojnej i wytrwałej pracy widzi podstawy postępu, kultury i dobrobytu kraju.

Przedstawiciele Rady Kresowej Polskiej na Białorusi.

Gabinet Cywilny otrzymał następujące depesze:

Do RADY REGENCYJNEJ w Warszawie.
Przy nastaniu z tęsknotą oczekiwaną wielkiej epoki, kiedy można uważać za pewne zmartwychwstanie wielkiej Polski, która ma się rozciągać na wszystkie dzelnice polskie, które należały do historycznego Królestwa Polskiego, spieszy Budapeszteński Związek Przyjaciół Polski pozdrowić jaknajoddatniej i jaknajserdeczniej NAJDOSTOJNIEJSZĄ RADĘ REGENCYJNĄ i przez to dać nowy skromny dowód głębokiej sympatii, która od stuleci żyje we wszystkich warstwach narodu węgierskiego dla ciężko doświadczonego szlachetnego narodu polskiego. Ta odwieczna przyjaźń przyczyni się z pewnością do lepszej przyszłości dla obydwu narodów i będzie trwała rękojmią ich wzajemnego szczęśliwego rozwoju.

Budapeszt.

Dr. Karl. Kmety, Profesor Uniwersytetu,
Dr. Stefan Zsembery, Poseł,
Aleksander Dobieczycki, Poseł.

DOSTOJNA RADA REGENCYJNA.

Przepełnieni uczuciem radości na wieść o manifestacie, ślemy Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej zapewnienie, iż w poczuciu obowiązku narodowego pragniemy bezpartijnie dążyć do umocnienia fundamentów ojczystego domu. Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska Ojczyzna nasza, niech żyje Najdostojniejsza Rada Regencyjna.

Tomaszów.

Rada miasta Tomaszowa, Ziemi Lubelskiej.

Obywatele m. Stanisławowa, zebrani na wiecu, odbyty dnia 13 października b. r. w sali „Sokoła“, uchwaliли jednogłośnie wysłać do Rady Regencyjnej następujący telegram:

„Najdostojniejsza Rada Regencyjna w War-

szawie. — Zgromadzeni na wiecu w Stanisławowie dnia 13 października 1918 r. Polacy wszystkich stronnictw przysyłają Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy hołdu i czci, a zarazem ślubowanie bezwzględnego posłuszeństwa najwyższej władzy, wszystkie ziemie polskie objąć mającej, w przeświadczeniu, że ta polska krew i potem zroszona dzielnicą wejść musi w skład wolnej i zjednoczonej Polski“.

Z Komisji Wojskowej.

Superrewizja Inwalidów. W dniach od 21—24 października b. r. dokona Komisja Wojskowo-lekarska Sekcji Opieki Komisji Wojskowej superrewizję wszystkich zamieszkałych w Warszawie inwalidów Polaków z I i II korpusu polskiego i z b. armji rosyjskiej z obecnej wojny.

Superrewizja odbędzie się w szpitalu „Polskiego Czerwonego Krzyża“ w Warszawie, przy ul. Smolnej № 6, gdzie inwalidzi winni się zgłosić w kancelarji o godz. 12 w poł. ze wszystkimi swoimi dokumentami w następującym porządku: w poniedziałek, d. 21 b. m. od litery A—G włącznie, we wtorek d. 22 b. m. od litery H—Z włącznie, we środę d. 23 b. m. od litery M—R włącznie, we czwartek d. 24 b. m. od litery S—Z włącznie.

Ci inwalidzi, którzy przy rejestracji złożyli swe dokumenty w Komisji Wojskowej, mogą je podjąć w Wydziale Inwalidów Sekcji Opieki (Bracka 16/III), codziennie od 11—1 przed połud.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polacy w Holandji. Dnia 28 września b. r. odbyło się w Hadze w Holandji doroczne walne zebranie „Zrzeszenia Polaków w Holandji“ i wybór Komitetu Polskiego w Holandji. Do Komitetu zostali wybrani: Dr. Jan Włodek (prezes), F. Gamrat (wiceprezes), Józef Kobyliński (sekretarz), Kazimierz Katerla (skarbnik), ksiądz B. Mazurowski, Mikołaj Kruk, Jan Wagner, oraz jako członek honorowy prof. Dr. N. van Wijk.

Do Komisji Rewizyjnej weszli prof. dr. N. van Wijk, W. Małysa i B. J. Wielebiński. Ustępujący komitet złożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości i wyraziło komitetowi podziękowanie za jego działalność. Ze sprawozdania wynika, że Komitet wydatk. Na pomoc dla jeńców fl. 106. 440,60, na żywność dla internowanych w Bergen Polaków fl. 507,13, na zapomogi 264,75, na utrzymanie szkoły polskiej, czytelnik, urządzenie uroczystości narodowych 228,56. Wysłanką żywności z Holandji dla jeńców Polaków w Niemczech i Austrii zajmowała się pani Żofja Janowa Włodkowa, pieniądze zaś na zakup żywności dla jeńców, dla internowanych i na zapomogi Komitetu Polski w Holandji otrzymał w sumie fl. 58. 815. 98. od Komitetu Generalnego w Vevey, przesłane na ręce prezesa, d-ra J. Włodka.

Obywatele Lwowa są przynależni do Król. Pol. Lwowski „Wiek Nowy“ z dn. 16 b. m. pomieszcza następującą wiadomość: Mieliśmy w ręku dziś dokument chwili pierwszej wagi. Przyniesiono nam do redakcji akt, pochodzący z naczelnej komendy armji, który jest symptomatycznym dla chwili obecnej. Mianowicie przy podaniu o pozwolenie na wyjazd na Ukrainę koniecznym jest pozwolenie Naczelnej Komendy Armji (A. O. K.) do przekroczenia granicy. Otóż na pozwoleniu tem, wydanym w dniu 12 b. m., istnieją następujące rubryki: nazwisko, zawód, miejsce zamieszkania i przynależność. W pozwoleniu udzielonem jednemu z przyjaciół naszego pisma po wymienieniu nazwiska jego i zawodu, w rubryce „przynależność“ czytamy: „Königreich Polen“, miejsce zamieszkania: Lwów. Mamy tedy dokument urzędowy przynależności państwowej Lwowa do Królestwa Polskiego. Stajemy zatem pod urzędowym uznaniem praw polskich do stolicy kraju, która obecnie będzie jednym z miast dzielnicowych Królestwa Polskiego.

Wojsko i Gwardja Narodowa na Ukrainie. Z Kijowa donoszą, że rząd ukraiński idzie zdecydowanie po linii budowy siły zbrojnej, na której opierać się może przyszłość Ukrainy. Pośpiech rządu w tej dziedzinie wywołany jest faktem, że sytuacja wszechświatowa zmienia się z gruntu, że może nastąpić zanulowanie pokoju brzeskiego, ewentualnie ewakuacja Ukrainy przez Niemców i Austro-Węgry a wtedy rząd młodego państwa będzie zmuszony do oparcia się na własnych siłach. Tembardziej, że stosunki z sąsiadami nie układają się bynajmniej pokojowo.

Rząd ukraiński rozpoczął też brankę rekrutów dwudziestoletnich. Pobór postępuje normalnie. Powołani zgłaszają się normalnie i zadawalająco, zapelniając kadry pułkowe.

Równocześnie z armją regularną pracuje rząd nad powołaniem Gwardji Narodowej. Ta Gwardja Narodowa, rodzaj milicji, ma się opierać na tradycji organizacji kozackiej.

Perspektywy bułgarskie. Krytyczne dni w Bułgarii, kiedy się zdawało, że państwo zagrożone jest gruntownym przewrotem, prawdopodobnie już są zażegnane. Warunki, jakie się nastąpiły obecnie,

choć nie leżą na linii niedawnych jeszcze aspiracji narodu, uważane są naogół za nienajgorsze. A są niemi:

1) pozostawienie linii Maricy przy Bułgarii — wedle ugody z Turcją z września 1915 r. (a więc na niekorzyść Turcji) ma być obiecana linia „Enos-Midja” na przyszłość;

2) pozostawienie zarządu Dobrudży w rękach bułgarskich;

3) odłożenie kwestji granic w Macedonji, nad morzem Białem (Egejskim) i w Dobrudży do powszechnej konferencji pokojowej.

Wszystko to wskazuje, że się dąży do rzetelnego, ostatecznego rozwiązania spornych kwestji na Bałkanie, do stałego spokoju.

Za najboleśniejsze punkty ugody uważają Bułgari punkt o dwu dywizjach zagarniętych przez wojska koalicji po zdradzie rebeliantów i dokonaniu wyłomu nad Wardarem. Dywizje te wskutek otwarcia frontu zostały otoczone i odcięte zupełnie od reszty armji. A są to najdzielniejsze dywizje sofijskie. Wedle żądania koalicji są one rozbrojone i traktowane, jako jeńcy wojenni. Odezwują się do Bułgarzy, jako największą hańbę swą i upokorzenie.

Jedyną dziś pociechą jest to, że rebelja została zażegnana, a wszelkie zakusy t. zw. „bułgarskich bolszewików” są radykalnie stłumione w zarodku, nie grożą już na przyszłość osłabionemu dziś państwu wewnętrzną katastrofą.

Z Rady Miejskiej. Obradom wczorajszym przewodniczył wice-prezes Artur Śliwiński. Po komunikatach, w sprawie bezpłatnych czytelników ludowych i uboju bydła, komisarz władz okupacyjnych, dr. Chłapowski, zawiadomił o zarządzeniach władz okupacyjnych co do przybyłych do Warszawy żywołów, znanych ze swej działalności za rządów carskich. R. Li-bicki zreferował wniosek nagły Magistratu w sprawie zatwierdzenia dodatkowego kredytu na rok 1918/19 w sumie 600.000 mk. na wypłatę zaliczek na emerytury w drugim półroczu budżetowym. Rada uchwala wniosek Magistratu.

R. Natanson przedstawił projekt ustawy o dodatku na rzecz kasy miejskiej do podatku stempowego przy zmianie tytułu własności nieruchomości. Po wyjaśnieniach radnego Makowskiego w imieniu Komisji regulaminowo-prawnej przeszedł wniosek komisji finansowo-budżetowej.

R. Lypaciewicz referował nagły wniosek Magistratu w sprawie dodatków drożyznianych dla pracowników miejskich w sumie 2.000.000 mk. na zakup artykułów żywnościowych. Rada wniosek przyjęła. Nadto uchwalono wypłacić jednorazową zapomogę w wysokości jednomiesięcznej pensji wszystkim naczelnikom wydziałów Magistratu. Przyznano również 30.000 mk. tytułem subsydjum dla kuchni pracowników miejskich.

Radny Pawłowicz przedstawił petycję w sprawie pomocy dla inwalidów Polaków b. wojskowych.

Nie przesądzając wykonalsi wszystkich dezyderatów, zawartych w petycji, oraz obowiązku miasta w sprawie pomocy dla inwalidów, komisja do spraw ogólnych uznaje doniosłość pomocy dla inwalidów i przekazuje petycję magistratowi celem ustalenia charakteru akcji i wysokości funduszu, których jej u-rzeczywistnienie wymaga. Rada wniosek powyższy uchwala.

Radny St. Śliwiński poruszył następnie sprawę telefonów, żądając, aby magistrat domagał się uruchomienia telefonów. Wniosek uchwalono.

Pozostała część posiedzenia wypełniły debaty w sprawie stosunku miasta do zrzeszeń teatralnych, nie zostały jednak zakończone konkretnym wnioskiem.

TELEGRAMY.

Cesarz Karol do ludów Austrii.

Wiedeń, 17 października (W.A.T.). — Specjalne wydanie „Wiener Ztg.” ogłasza następujący manifest cesarza Karola:

„Do moich wiernych ludów austriackich!

Od czasu wstąpienia mego na tron niustannem dążeniem mojem było uzyskać dla ludów moich upragniony pokój oraz wskazać ludom Austrii drogi, na których mogłyby rozwinać owoenie bez przeszkód i tarć narodowe siły swoje i użyć je ze skutkiem dla duchowego i gospodarczego dobrobytu swego.

Okrutne zapasy wojny światowej powstrzymały dotąd dzieło pokoju. Bohaterstwo i wierność, ofiarne znoszenie biedy i dolegliwości broniły w ciężkich tych czasach szczytne ideały ojczyzny. Ciężkie ofiary wojny zapewniły nam muszą honorowy pokój, u którego proggu dziś z boską pomocą stoimy.

Teraz więc przystąpić należy niezwłocznie do odbudowy ojczyzny na naturalnych jej, a więc przez to najpewniejszych podstawach. Pogodzić przytem należy troskliwie życzenia ludów austriackich i urzeczywistnić je. Jestem zdecydowany dzieła tego dokonać przy swobodnym współdziałaniu ludów moich w duchu tych zasad, które monarchowie sprzymierzeni w swej propozycji pokojowej uznali za własne. Austrija stać się ma, zgodnie z wolą ludów jej, państwem związkowym, w którym każdy na-

ród w granicach osiedlenia swego tworzyć będzie własny organizm państwowy. Nie przesądza to bynajmniej zjednoczenia polskich terytoriów Austrii z niezależnym państwem polskim. Miasto Tryest wraz z określeniem otwiera, zgodnie z życzeniem mieszkańców jego, specjalne położenie.

Nowy ustrój ten, nie naruszający bynajmniej nietykalności krajów korony węgierskiej, zapewni nam każdemu poszczególnemu państwu narodowemu niezależność. Zapewni ona jednak również skuteczną ochronę interesów wspólnych wszędzie tam, gdzie wspólność jest potrzebą życiową poszczególnych organizmów państwowych. Wskazane będzie przedewszystkiem zjednoczenie wszystkich sił w celu pomysłowego rozstrzygnięcia zgodnie z prawem i sprawiedliwością wielkich zadań, wywołanych skutkami wojny.

Do czasu ukończenia przekształcenia tego w drodze ustawodawczej pozostają bez zmiany w swej mocy istniejące dziś urządzenia dla obrony wspólnych interesów. Rząd mój otrzymał polecenie przygotowania niezwłocznie wszystkich prac do przebudowy Austrii. Do narodów, na prawie samokreślenia których opierać się będzie nowe państwo, zwracam się z apelem, aby współdziałały w wielkim dziele przez rady narodowe, które, utworzone z posłów każdego narodu, stać mają w obronie interesów swoich wzajemnych w związku z rządem moim.

Niech więc ojczyzna nasza, utrwalona przez zgodę narodów, które obejmują, wyjdzie z burzy wojennej jako związek wolnych ludów. Błogosławieństwo Wszechmocnego niech towarzyszy pracy naszej, aby wielkie dzieło pokojowe, którego dokonujemy, wyszło na szczęście wszystkich ludów moich.

Wiedeń, 16 października 1918 r.

Karol m. p.

Hussarek m. p.

Przeciwdziałanie idei wielkopolskiej.

Berlin, 17 października (W.A.T.). „Lokal-anzeiger” pisze: Jak się dowiadujemy, powołane czynniki rządowe zwracają baczną uwagę na agitację na rzecz idei wielkopolskiej i rozważają odpowiednie środki przeciwdziałania. Rozważania zamieniają się prawdopodobnie rychło w silne czyny, niebezpieczeństwo jest bowiem wielkie i wszelka niezdecydowana słabość może mieć skutki jaknajpoważniejsze.

Żydzi galicyjscy tworzą radę narodową.

Wiedeń, 18 października (W.A.T.). Prezes ministrów Hussarek przyjął posłów Reicesa i Breitera, którzy zapytali go, co się stanie z 600.000 żydów, zamieszkałych w Galicji. Prezes ministrów odpowiedział, że prawdopodobnie sprawa ta rozstrzygnięta będzie w związku z utworzeniem królestwa żydowskiego w Palestynie. Posłowie oświadczyli, że odpowiedź ta nie zadowalnia ich i zakomunikowali prezesowi ministrów, że żydzi wschodnio-galicyjscy w każdym bądź razie zgodnie z prawem samookreślenia przystąpią do utworzenia Rady narodowej.

Narady w Berlinie w sprawie pokoju.

Berlin, 17 października (W. A. T.). Rząd zebrał się dziś przed południem na posiedzenie w celu naradzenia się nad odpowiedzią Wilsona. Na naradzie, która i jutro kontynuowana będzie, omawiane będzie w pierwszym rzędzie położenie militarne na zasadzie opinji, udzielonej przez koła miarodajne. Rząd niemiecki jest od wczoraj, wbrew odmiennym poglądom, w posiadaniu urzędowego tekstu ostatniej noty Wilsona.

Berlin, 18 października (W.A.T.). Jak donosi „Vossische Ztg.”, wczoraj popołudniu gabinet wojenny odbył 5-cio godzinną naradę z przedstawicielami naczelnego dowództwa wojskowego. O godz. 5-ej posiedzenie rozpoczęło w dalszym ciągu. Zapowiedziana na 6-tą popołudniu Rada koronna z udziałem całkowitego rządu Rzeszy została odłożona.

Narady pokojowe państw centralnych.

Wiedeń, 18 października (W.A.T.). „Neue Freie Presse” donosi: Należy przypuszczać, że po otrzymaniu przez monarchję i Turcję od-

powiedzi Wilsona odbędą się narady przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec i Turcji. W konferencjach tych będzie zapewne rozpatrywana sprawa ustalenia wspólnego stosunku do pozycji koalicji.

Warunki pokojowe koalicji.

Kopenhaga, 18 października (W. A. T.). „National Tidende” donosi z Londynu z rękoma miarodajnego źródła, że wśród koalicjantów panuje zupełna jednogomyślność co do postawienia Niemcom następujących warunków: Kapitulacja wszystkich wojsk niemieckich i wydanie niemieckich łodzi podwodnych a także części floty wojennej; Niemcy mają zapłacić odszkodowanie w sumie równej tej, jaka w ostatnich latach wydana została na zbrojenia na lądzie i morzu. Odszkodowanie to ma być wypłacone w ratach rocznych i ma być użytkowane na odbudowę terenów, zniszczonych przez Niemców.

Rumuński konwent narodowy w Austrii.

Wiedeń, 18 października (W.A.T.). Dzienniki wieczorne donoszą, że rumuńscy posłowie parlamentu austriackiego ukonstytuowali się wczoraj jako rumuński konwent narodowy.

Ukraina monarchją.

Berlin, 17 października (W.A.T.). „Deutsche Tagesztng.” donosi z Wiednia: Obiegają pogłoski, że zbierający się w najbliższej przyszłości sejm ukraiński proklamować ma Ukrainę monarchją.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 18 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

W ostatnich dniach opuściliśmy część Flandrii i północnej Francji wraz z miastami: Ostenda, Tourcoing, Roubaix, Lille i Douai i zajęliśmy stanowiska położone bardziej w tyle. Pomiędzy Brügge a rzeką Lys nieprzyjaciel atakował wczoraj kilkakrotnie znacznymi siłami. Odparliśmy go. Oddziały angielskie, które posuwały się na północ od Courtrai poprzez Lys zostały odrzucone kontratakami. Na wschód od Lille i Douai utrzymujemy z nieprzyjacielem słaby tylko kontakt bojowy.

Pomiędzy Le Cateau a Oisą bitwa rozgrywała się na nowo. Anglicy, Francuzi i Amerykanie próbują znów ogromnymi siłami przełamać nasz front. Po obu stronach Le Cateau ataki nieprzyjacielskie rozchwały się przed naszymi stanowiskami. Kontratakami oczyszczono znów miejsca włamania. Pomiędzy Le Cateau a Aisonville nieprzyjaciel wtargnął w niektórych miejscach do naszych stanowisk. Po walce ze zmiennem szczęściem zatrzymaliśmy nieprzyjaciela przed naszą artylerją przy drodze, prowadzącej z Le Cateau do Vassigny, pod La Villee-Mulatre i Mennevret oraz na północno-wschód od Aisonville. Tam, gdzie nieprzyjaciel posunął się poza tę linję, odrzuciliśmy go z powrotem za pomocą kontrataków. Aisonville oraz przyległe linje w kierunku południowym utrzymaliśmy, pomimo wielokrotnych ataków nieprzyjacielskich. Również i w godzinach popołudniowych rozchwały się przed temi linjami ponowne ataki wroga. Tak samo nie miały powodzenia ataki nieprzyjacielskie, skierowane na front Oisy na północ od Origny.

Nad rzeką Aisną nieprzyjaciel kontynuował swoje gwałtowne ataki na wschód od Oilly. Po ciężkiej walce został odparty. Strzelcy pruscy dokonali pomysłnych ataków w wiadomowych na zachód od Grand Prè, brandenburezcy zaś i sasi na wschodnim brzegu Mozy.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen”, jutro „Tannhäuser”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Teodor i S-ka”.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luxemburg”, jutro „Targ, na dziewczęta”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Don Juan”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Flirt”.